

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prerabierata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

•• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ••
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. •••••
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
•• zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej ••

Polski poseł w Berlinie

Wicepremier Bartel i min. Kwiatkowski w Katowicach i Chorzowie

KATOWICE, 30.1. (PAT). Dziś o godz. 8.15 przybyli tu wicepremier Bartel i minister przemysłu i handlu Kwiatkowski.

Po powitaniach na dworcu przez wojewodę Grażyńskiego, p. minister Kwiatkowski wyjechał do Cho-

rzowa, gdzie odbył konferencję z dyrektorem fabryki przetworów azotowych, wicepremier Bartel zaś udał się do willi wojewody.

O godz. 10 rano rozpoczął wicepremier w gmachu województwa śląskiego konferencję w sprawie

szkolnictwa. Konferencja ta i konferencje następne odbyły się w obecności ministra Kwiatkowskiego i wojewody Grażyńskiego. Następnie konferował p. wicepremier Bartel z naczelnikiem wydziału przemysłowego i handlowego, Ru-

dowskim, wicewojewodą Żórawskim oraz starostą górnicy, Szeferem w sprawach przemysłowo-górnicych. Wicepremier Bartel przyjął również delegację szeregu organizacji społecznych i odebrał szereg memorjałów nadesłanych przez związki zawodowe.

O godz. 3-ej wojewoda Grażyński podejmował wicepremiera Bartla i ministra Kwiatkowskiego śniadaniem, w którym udział wzięli przedstawiciele organizacji społecznych i władz. W czasie śniadania wojewoda powitał gości, zaznaczając, że delegacje, które przyjęte były na audjencji w urzędzie wojewódzkim kierowały się interesami państwowymi na Śląsku.

Interesy te wymagają współpracy władz z organizacjami społecznymi. Wizyta ministrów da wyraz widocznej współpracy rządu w państwowo-twórczej działalności, za co p. wojewoda wyraża głębokie podziękowanie.

Zwracając się do obecnych przedstawicieli organizacji społecznych, p. wojewoda apelował, aby starali się oni pogłębić pracę swą dla ugruntowania państwowości polskiej na Śląsku.

Przemówienie swe zakończył p. wojewoda toastem na ręce wicepremiera Bartla i ministra Kwiatkowskiego za pomysłną współpracę rządu i społeczeństwa dla dobra Rzeczypospolitej.

Wicepremier Bartel i minister Kwiatkowski udali się następnie do gmachu województwa, gdzie odbyła się konferencja z przedstawicielami związku górniczo-hutniczego na Śląsku.

O godz. 20-ej wojewoda Grażyński podejmował gości w hotelu „Savoy”. O godz. 22.05 wicepremier Bartel i minister Kwiatkowski wyjechali do Warszawy.

W poniedziałek dnia 31 stycznia 1927 r. o godz. 8.30 wieczór odbędzie się w lokalu Klubu Towarzystwa Kupców m. Łodzi, ulica Piotrkowska 73

II-gi Wieczór Dyskusyjny Referat: „O nowej ustawie stemplowej” WYGŁOSI DR. WIKTOR MESSINGER

Po referacie dyskusja.

Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

588

Największa zdobycz robotnicza --8-godzinny dzień pracy-- musi być ratyfikowana przez wszystkie rządy

GENEWA, 30. 1. (PAT). Wczoraj, w drugim dniu obrad rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy omawiano sprawę konferencji morskiej oraz konferencji pracy, wyznaczonej na rok 1928.

Przewodniczący komisji dla spraw 8-godzinnego dnia pracy minister Sokal referował wyniki prac dwóch poprzednich sekcji. Zaznaczył on, że protokoły sesji zawierają obszerny materiał o stanie faktycznym i prawnym w kwestji czasu pracy. Zebrane materiały pomogą dyrektorowi biura pracy w jego dążeniu do osiągnięcia ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej przez wszystkie kraje, jak również umożliwią radzie administracyjnej powzięcie opinji co do sposobu osiągnięcia wspólnego porozumienia w tej sprawie. Nad referatem tym wywiązała się ożywiona dyskusja. Członek grupy pracodawców,

francuz Lambert, starał się wykazać, że nie można zarzucać pracodawcom złej woli ani wywierania presji na rządy w kierunku nieratyfikowania konwencji waszyngtońskiej. Wobec rozbieżności poglądów oraz licznych zastrzeżeń widocznym jest, że nie nadszedł jeszcze czas na ratyfikację.

W odpowiedzi Jouhaux starał się wykazać, że na przeszkodzie do ratyfikacji stoi niechęć przemysłowców, którzy wywierają nacisk na rządy, a nawet, jak to obecnie ma miejsce we Francji, na parlamenty. Ostatnio ratyfikował tę konwencję rząd belgijski, a rząd francuski złożył odpowiedni projekt ustawy do ratyfikacji izbom. Konwencja waszyngtońska była wynikiem wzajemnych ustępstw i zgodnie z zobowiązaniami przedstawicieli rządów i przemysłowców, winna być szybko ratyfikowana.

Dziś, w trzecim dniu obrad, rada administracyjna dyskutowała w dalszym ciągu nad raportem komisji do spraw 8-godzinnego dnia pracy.

Po przemówieniu dyrektora biura raport komisji przyjęto. Postanowiono również opracować materiały w związku z zamiarem utworzenia stałej komisji pracy umysłowej.

Na tem sesja rady została zamknięta.

Poszczególne grupy rady administracyjnej wybrały swoich delegatów do instytutu naukowej organizacji pracy. Z ramienia robotników wszedł Jouhaux, z ramienia pracodawców Elvetth a z grupy rządów — minister Sokal, wbrew kontrkandydaturze, wysuniętej przez delegata niemieckiego.



P. Olszewski
ma obecnie opuścić
swoje stanowisko

Czarny gabinet w telefonach warszawskich został skasowany

Stacja podsłuchu telefonicznego funkcjonująca na piątym piętrze gmachu Cedergrena w Warszawie, przestała istnieć.

Po uchwale sejmowej czarny gabinet funkcjonował jeszcze czas jakiś, poczem urządzenie podsłuchowe na rozkaz generalnej dyirekcji poczt i telegrafów opieczetowano, zwalniając od przychodzenia na służbę w telefonach delegowany do tego personel.

W tych dniach opieczetowane urządzenia podsłuchowe zdemonstrowano, a pomieszczenie czarnego gabinetu postanowiono przeznaczyć na rozszerzenie miejskiej stacji telefonicznej.

P. Uzunowicz

znów tworzy gabinet

BIAŁOGRÓD, 30. 1. (PAT). Po odbyciu narad z przewodniczącymi frakcji parlamentu król ponownie powierzył Uzunowiczowi misję utworzenia gabinetu, opartego na szerokiej koalicji.

Reforma wyborcza we Francji

PARYŻ, 30. 1. (PAT). „Journal” donosi, że minister Sarroul na najbliższym posiedzeniu rady ministrów referuje sprawę reformy wyborczej, która polegać ma na powrocie do systemu głosowania okręgowego, zmniejszeniu ilości deputowanych do 550 i ewentualnie przedłużeniu czasu trwania mandatów poselskich do lat 6-ciu.

Brat Smetony

zamordowany wraz z rodziną

PARYŻ, 30. 1. (PAT). „Le Matin” donosi z Kowna, że brat prezydenta republiki Smetona zamordowany został wraz z rodziną w

swjej posiadłości. Mordercy po dokonaniu zbrodni podpalili dwór. Zbrodni tej dokonali prawdopodobnie bandyci.

Wyniki Konkursu pianistów im. Chopina

WARSZAWA, 30. 1. (PAT). Dziś w południe odbyła się uroczystość ogłoszenia wyników oraz zamknięcia międzynarodowego konkursu pianistów im. Chopina. Jury konkursowe przyznało pierwszą nagrodę i dar im. prezydenta Rzeczypospolitej Leonowi Oborinowi

(Rosja), nagrodę ministerstwa oświaty Szpinałskiemu Teodorowi (Polska), nagrodę m. Warszawy Etkinównie Róży (Polska), i nagrodę wyższej szkoły muzycznej im. Chopina Ginsburgowi Grzegorzowi (Rosja).

Reprezentacje handlowe Sowieców

będą gruntownie reorganizowane

MOSKWA, 30.1. (PAT). Wśród reprezentacji handlowych sowieckich zagranicą poczynione zostały w ostatnich czasach pewne zmiany. Przy reprezentacji handlowej w Berlinie zorganizowano już sekcje specjalne dla wywozu produktów metalurgicznych, artykułów rolniczych, artykułów przemysłu elektrycznego i produktów chemicznych, jak również dla wywozu drzewa. Podobne sekcje zostały zaprowadzone w Arcosie w Londynie (za wyjątkiem sekcji dla wywozu produktów rolniczych). W Paryżu mają być niebawem zorga-

nizowane sekcje dla wwozu metali, artykułów przemysłu elektrycznego, oraz wywozu drzewa.

Zagraniczne reprezentacje sowieckich trustów drzewnych mają być skasowane; funkcje ich mają być przebrane na reprezentacje handlowe Z. S. S. R. Wywóz Inu również będzie zcentralizowany w rękach tych ostatnich. Sfery rządowe sowieckie noszą się również z zamiarem zaprowadzenia przy reprezentacjach handlowych sekcji, któreby się zajęły organizacją wywozu artykułów przemysłu sowieckiego zagranicę.

LIGA NARODÓW O GRYPIE

Rozmiany epidemii grypy w poszczególnych krajach

Z biuletynu o grypie, wydanego przez higieniczny oddział ligi narodów, wynika, że większość krajów Europy nawiedzona została epidemją grypy, która jednak nie wszędzie ma charakter złośliwy. Specjalnie we Francji i Szwajcarii epidemja grypy przedstawia się głoźniej, aniżeli w innych krajach. Na zapytanie, wystosowane przez oddział higieniczny ligi narodów dały odpowiedź następujące kraje: Belgja, Dania, Niemcy, Anglja, Francja, Holandia, Włochy, Norwegja, Szwecja, Szwajcaria, Hiszpanja i Czechosłowacja.

Z Belgji donoszą, że do dnia 7 b. m. zanotowano tam liczne wypadki grypy, która miała naogół przebieg łagodny. Wypadki śmierci, których nie było zresztą zbyt wiele, związane są z komplikacjami chorobowymi organów oddechowych.

Sprawozdanie duńskiego urzędu sanitarnego dotuje się również z 7 b. m. i opiewa, że w trzecim tygodniu grudnia w południowej Jutlandji wybuchła epidemja grypy, która przeniosła się do Kopenhagi i do innych okolic. Grypa nie przybrała jednak form bardziej groźnych, tak że zanotowano nie-liczne tylko wypadki śmierci. Niemniej zarządono wielkie środki ostrożności i zachęcano ludność do unikania lokalów rozrywkowych, ponieważ stwierdzono, że tym razem grypa jest silnie zakaźna. Niemiecki urząd zdrowia zaprzecza, jakoby w Niemczech była epidemja grypy, stwierdzając jedynie zwiększenie zachorowań w związku z zajęciem organów oddechowych z powodu zaziębienia.

Najświeższej daty sprawozdanie podaje angielski urząd zdrowia. W Londynie w ciągu tygodnia zanotowano tylko 16 wypadków śmierci, co wskazuje, że nasilenie epidemji nie jest zbyt wielkie.

Według urzędowych doniesień z Francji poważna epidemja grypy szerzy się we Francji środkowej, południowej i wschodniej. W czasie od 11 do 20 grudnia 1926 r. zmarło w Paryżu 138 osób na grype. W Holandji grypa miała przebieg bardzo łagodny i wypadki

śmierci należały do rzadkości. Interesującą jest obserwacja, robiona w tym kraju, że osoby pracujące na świeżem powietrzu, jak na przykład konduktorzy tramwajowi, policjanci, nawet przy nałgorszej pogodzie nie ulegają tak łatwo grypie, jak ludzie, pracujący w zamkniętych lokalach.

Z Włoch nadesłano raport z dnia 9 stycznia z zawiadomieniem, że stosunki zdrowotne w całym kraju są jaknajlepsze i że nie stwierdzono ani jednego ogniska epidemji grypy.

Co się tyczy Norwegji, to w grudniu skonstatowano w Oslo 500 wypadków grypy, z bardzo jednak małym procentem śmiertelności. Szwecja zaprzecza wogóle istnienie epidemji grypy w tym kraju.

Groźniej przedstawia się sytuacja w Szwajcarii: w samej tylko Bazylei w czasie od 20 grudnia do 20 stycznia, 42 osoby zmarły na

grype. Grypa silnie grasuje w Genewie, gdzie zmierzono jest zamknięcie wszystkich lokalów rozrywkowych.

W Hiszpanji grypa w początkach grudnia wystąpiła w miastach znajdujących się w pobliżu granicy francuskiej, a stamtąd rozprzestrzeniła się na południe aż do Madrytu. Urząd sanitarny w Czechosłowacji stwierdza, że ilość zachorowań w tym roku nie przewyższa ilości normalnych wypadków dla sezonu zimowego.

Z Polski, cyfr statystycznych, odnoszących się do grypy, nie nadesłano. Z wiadomości, nadchodzących z różnych stron naszego kraju wynika, że epidemja grypy u nas nie przedstawia się zbyt straszliwie, a przebieg choroby jest naogół łagodny. Wypadki śmierci z powodu komplikacji po grypie są nieliczne, i to przeważnie dotyczy osób w starszym wieku.

Wymierająca rasa



Indianie amerykańscy obchodzą uroczystość święta Dziękczynienia. By nie psuć harmonji „bladym twarzom”, dziękują Stwórcy za hojne dary, w głuchych ostępach leśnych, zdala od świata.

Praca w podziemiach świata

Najgłębsze szyby kopalniane

Rekord dzierży Ameryka. — Granice wydajności ludzkiej pracy we wnętrzu ziemi. — Jaka temperatura panuje w głębokości 2000 m.?

Granice, do których może człowiek się posuwać w głąb ziemi, są zakreślone temperaturą, która, ustawicznie się wzmagając, kładzie w pewnej stosunkowo bardzo niewielkiej głębokości, tamę temu dążeniu. Temperatura w różnych głębokościach ziemi jest różna. Zależy ona od pokładu, jaki się draży, więc np. szyby w pokładach węglowych wykazują znacznie wyższą temperaturę w tej samej głębokości, aniżeli szyby w pokładach kruszcowych. Pochodzi to stąd, że węgiel wytwarza gorąco sam z siebie przez utlenianie się. W ogólności można powiedzieć, że przy temperaturze 30 stopni C. nie odczuwa się wzdobywanie skarbów ziemnych, albowiem wentylacja pożera zbyt wielkie sumy.

Najgłębszym szybem świata jest obecnie Red Star Jacket w Stanach Zjednoczonych, obok Górnego Jeziora, sięgający 1620 metrów, jednak wydobywanie odbywa się jedynie z głębokości 1493 metrów. Niedaleko tego właśnie szybu znajduje się drugi szyb, idący za nim bezpośrednio pod względem głębokości; nazywa się on Tamarak i wykazuje 1366 metrów głębokości. Drugą częścią świata, która posiada najgłębsze szyby, jest Australia. Znajdują się tam dwa szyby, o głębokości 1328 i 1317 metrów. Trzecią częścią świata,

dzierżącą prym pod względem głębokości, jest Europa, a najgłębsze kopalnie znajdują się w Czechach. Są to kopalnie srebra i ołowiu w Birkenberg, koło Przybramu. Szyb Anna tej kopalni osiągnął już 1311 metrów głębokości a potem idą dwa szyby: Adalbert i Marja z głębokości 1190 i 1126 m.

Następują kopalnie w Belgji, gdzie szyb węglowy Henryety osiąga 1200 metrów. Również westfalski szyb węglowy „Westfalen I” sięga 1087 metrów. Należy wspomnieć, że i na Górnym Śląsku znajduje się szyb w miejscowości Kruzwowie, dochodzący do 1000 metrów głębokości.

Nierównie głębiej zdołał człowiek wdrzeć się w łono ziemi przy pomocy świda, co się zdarza zawsze przy poszukiwaniu nafty, lub gazów ziemnych. Głębie tego rodzaju dokąd już człowiek nie opuszcza, osiągnęły imponujące wymiary 2000 metrów. Przy tej sposobności natrafiono, rozumie się, na bardzo poważną temperaturę. I tak np. w kopalni ropy koło Pitsburga, głębiej na 2360 metrów już w głębokości 2000 metrów przekroczono temperaturę wrzącej wody, tak że bateria aparatów fotograficznych, która spuszczone celem zdjęcia pokładów, zupełnie została stopiona.

Gazety na wieczność

Czasopisma współczesne rozsypują się w proch już po kilkunastu latach
Specjalne wydanie na lepszym papierze

Z dnem 1-szym stycznia pewna drobna część nakładu „New York Timesa” zaczęła się ukazywać na papierze płóciennym, jako t. zw. „gazeta na wieczność”.

Nowość ta nie jest reklamą. Chodzi w tym wypadku o dobrze rozważony krok, który historycy powitają z radością. W czasie wojny światowej zaczęto w Ameryce w wielu bibliotekach i domach prywatnych zbierać komplety pism. Otóż, żeby je dziś chciał czytać ten natrafia na dużą trudność. Pismo jest zatarłe, zaciemnione, a kilkakrotne przewracanie kartek sprowadza poprostu rozsypywanie się gazet w proch. Współczesny drzewny papier gazetowy nie wytrzymuje próby kilku lat i przyszli historycy będą mieli pracę urodzoną wobec takiego stanu tych „wskazników sekund historii”, jak nazwano pisma codzienne.

Dawniej było inaczej. Dziś jeszcze z łatwością czytać można gazety jakie wychodziły z początku XIX stulecia, a wiadomo, że stare książki nawet z XV stulecia wyglądają nieraz tak świeżo, jakby je napisano wczoraj. Pochodzi to stąd, że używano wtedy papieru llnanego. Dopiero w siódmym dziesiątku ubiegłego stulecia pojawił się papier drzewny, bardzo dogodny wprowadzić do użytku gazetowego na codzień, ale nie nadający się na dokument historyczny.

Coraz też więcej pism pójdzle prawdopodobnie śladem „New York Times”, który po calorocznych próbach doszedł wreszcie do przekonania, że najtrwalszy jest papier, zrobiony z galganów llnanych i bawełnianych. Kilka numerów drukować się będzie dla kompletu redakcyjnego dla muzeum, na pamiątkę chwili dla dobra przyszłych pokoleń.

LABORATORIUM LEKARSKIE
D-ra med.
ST. HURWICZA
6 Sierpnia 15/17. Tel. 53-10
Analizy moczu, krwi, kału, płwocin
i t. d.
Działanie nowotworów.

J. PUTTKAMER.

Maszynistka

Ulice pokryte były błotem brudnego śniegu, lecz nikt nie zwracał uwagi na niepogodę, gdyż wszyscy spieszyli się do pracy.

Na rogu ulicy zatrzymał się autobus. Agnes, która codziennie jeździła do biura, wyskoczyła z niego i pochyliwszy się, z teczką pod pachą, spieszyła do pracy.

Była maszynistką w firmie Schneider i Jaeger. Wstąpiła tam niedawno.

Przy drzwiach wejściowych przywitał ją uprzejmie jak codzień zresztą portier w liberii. Był to zszwyczał mruk i złośnik, którego mamrotanie trudno było zrozumieć, lecz wilocznie nacięta twarzyczka Agnes, uśmiechnięta i świeża, poprawiła mu humor, gdyż dla niej jednej czynił wyjątek.

Weszła do biura Agnes stanęła zdziwiona i olśniona zanim usiadła na swoim miejscu. Maszynista i stolik jej były odświeżone przez kolegów kwiatami, pudełkami z ciokoladkami i cukierkami, biletami wizytowymi i pocztówkami: był to dzień urodzin Agnes.

Jacy mili dobrzy ludzie. Agnes nigdy nie spodziewała się tego.

Za chwilę wszyscy zgromadzili się koło niej, składając życzenia

i dopiero głos sekretarza rozproszył ich znów po pokoju.

Znów słycać było tylko pukanie maszyny Agnes i poskrzypywanie piór urzędników.

— Ach, jak ona dziś cudownie wygląda! — marzył osiemnastoletni prezydent biurowy, Jerzy Damm, który miał miejsce naprzeciwko stolika Agnes. Zamiast przenosiwać nudne brzydkie liczby, w leszcze nudniejszej, grubej książce, zabrał się z całym zapalem i artystycznym do rysowania maleńkich serduszek na bibule.

— Dziś stanowczo trzeba wziąć na odwagę i oświadczyć się... Dziś będzie w dobrym humorze, z powodu swych urodzin... Powiem jej, że... — szeregi ładnych serduszek rysowanych ukazały się już nie tylko na bibule, ale i w książce handlowej.

Całkiem poważnie o Agnes myślał główny buchalter Werner, który w tej chwili właśnie z nożyczkami obrabiał okulary, patrząc z pieczołowitością w różową twarzyczkę dziewczęcia.

Prawdopodobnie nie bez poważnych celów zawiązał dziś nowy krawat i wydał pół marki więcej niż zwykle, na frizersa.

Agnes siedziała przy swojej maszynie z miłym uśmiechem na twarzy, jednakowym dla wszystkich kolegów.

Kochane dziewczątko, Agnes nie wiedziała nic, a nic, że nawet „stary”, sam naczelnik szefa

biura p. Schwarz, też patrzył na nią tak jakby chciał ją połączyć.

Schwarz był wdowcem. W ostatnich czasach zmienił zamiar pędzenia życia w samotności i postanowił się po raz drugi ożenić, naturalnie z nikim innym, tylko z Agnes. P. Schwarz mógł zapewnić swojej żonie odpowiednie utrzymanie... jest solidnym człowiekiem, który coś reprezentuje. Nie ulega wątpliwości że Agnes zgodzi się natychmiast.

Okrętała pulchna twarz „starego” promieniowała na myśl o tem, co nastąpi, kiedy wyzna dziś Agnes swe uczucia. W kieszeni od kamizelki miał dwa bilety na koncert, na który pójdą razem... Muzyka podnosi, wzrusza muzyka specjalnie nadaje się jako tło do wyznań miłosnych.

Buchalter Werner wstał od kantorki i cichutko podszedł do Agnes. Narazie zdawało się, że chce jej coś pokazać. Tymczasem zbliżywszy się, pochylił się nad nią i zapytał ją jedynie szepotem, czy byłby tak dobra pójść dziś z nim na filiżankę kawy...

Nagle otwierała się drzwi i do biura wchodził młody szef... Wiśnie w tej chwili...

— Proszę pania na chwilę do mego gabinetu. Mam zamiar poddyktować ci list — rzekł tonem urzędowym i cofnął się.

Agnes zabrała notatnik do stego i poszła do gabinetu szefa.

Całe biuro odetchnęło ulgą jakąś, kiedy zamknęły się za nią drzwi do gabinetu. Już nikt dłużej nie mógł ukrywać się z uczuciami, które wszystkim rozsadzały piersi i cisnęły się na usta.

Z za szklanego okna przegródki ukazała się głowa pierwszego kasiera, który chciał zobaczyć, czy Agnes przyszła już do biura, gdyż właśnie dziś postanowił pomówić z nią ostatecznie.

Główny buchalter zatarł ręce i rzekł do praktykanta:

— Ale dziś tu zimno... Pójdę potem do kawiarni, tam jest ciepło.

— Widzi pan — rzekł doń któryś z urzędników — nasz wiaszek kasowy znów poluje na Agnes.

— Na kogo? — pyta ostro buchalter.

— No, o co idzie? Na pannę Agnes!

— Dla pana niema tu żadnej panny Agnes! Jest tylko panna Schroeder. Zrozumiał pan? — mówił buchalter podniesionym głosem.

Przez boczne drzwi wszedł do pokoju kasier i spytał dobroduszenie:

— Jest tu Agnes?

— Prawdopodobnie chciał pan powiedzieć, czy jest tu panna Schroeder? — zwrócił mu uwagę Wagner.

— Co tam panowie mówicie o mojej narzeczonej? — rozlecił się „starego”.

— Co takiego? — rozległy się trzy głosy.

— Przecież to ja...

— Ja...

— To właśnie ja...

— To fałsz...

— Dziś po południu odbędą się nasze zaręczyny, panowie! — rzekł „stary” z pewnością siebie i łysina jego błysnęła triumfalnie.

Pomocnik buchaltera wziął w rękę linję stłową i zdecydowanym krokiem szedł w stronę mówiącego.

— Boże, a ja myślałem!... — westchnął smętnie praktykant.

Pomocnik buchaltera był na serio podniecony i zdenerwowany. Podniósł do góry linję i otworzył usta, aby krzyknąć, gdy nagle otworzyły się drzwi od gabinetu tu szefa i w obramowaniu ich ukazała się Agnes, a obok niej szef junior.

W biurze natychmiast uspokoiło się wszystko, ucichło, jedynie zapamiętałe spojrzenia przeszywały powietrze jak błyskawice po burzy.

Szef junior zdawał się na szczebie nic nie zauważyć z tego, na co się zanosiło w biurze.

Wskazując na Agnes, spojrzął na wszystkich radośnie i rzekł wdzięcznym głosem:

— Wiecie, panowie, zaręczyliśmy się przed chwilą z panną Agnes.

TL St. M.

Wiadomości bieżące

Nowy starosta brzeziński

(b) Były naczeinik wydziału administracyjnego urzędu wojewódzkiego, p. Tułocki, mianowany po zaiściach w Kaliszu starostą kaliskim, orzemiesiony został na także stanowisko w Brzezinach

Dotychczasowy starosta brzeziński przeniesiony został do urzędu wojewódzkiego w Łodzi.

Examininy dla nauczycieli

Termin przedłużony do 1930

Jak się dowiadujemy, ostateczny termin składania egzaminów kwalifikacyjnych dla nauczycieli szkół powszechnych, zostanie przedłużony.

Termin ten przedłużony będzie do sierpnia roku 1930. (b)

Wzrost bezrobocia w ostatnim tygodniu

Według danych urzędowych, w ostatnim tygodniu sprawozdawczym na listy bezrobotnych w P. U. P. P. wciągnięto się 2.405 osób. Największa ilość zredukowanych, bo aż 1424 — to robotnicy niefachowi. Poza tem stwierdzono redukcję w przemyśle włókienniczym, budowlanym i hutniczym. Masowe redukcje stwierdzono w Łodzi — 263 osoby, we Włocławku — 466 i Lwowie — 720 osób. (w)

36 i 37 letni podoficerowie rezerwy powołani będą na wiosnę i w lecie na ćwiczenia w obozach letnich

Wiadomość o powołaniu 37. i 36-letnich podoficerów rezerwy na nadzwyczajne 4-tygodniowe ćwiczenia wywołała pewne zamieszanie w szeregach ludności, nieprzygotowanych do tego rodzaju niespodzianek. Według informacji prasy warszawskiej, wszelkie obawy są niezasadne, a cała „nadzwyczajność“ uchwały rady ministrów polega na tem, że istotnie podoficerowie ci, od czasu demobilizacji w roku 1921, nie byli dotychczas powoływani na żadne ćwiczenia.

W międzyczasie zaś zaszły wielkie zmiany w organizacji naszego wojska jego wyposażeniu w środki wojenne i w instrukcjach z dziedziny wyszkolenia żołnierza. Podoficerowie rezerwy, zwłaszcza starszych roczników, będą na wypadek wojny dowódcami mniejszych oddziałów i dlatego muszą być przede wszystkim sami dokładnie obznajomieni z nowymi instrukcjami.

Wyłącznie w tym celu zostały obecnie powołane dwa roczniki: 1890 i 1891 podoficerów rezerwy na 4-tygodniowe ćwiczenia. Roczni: 1898 przedłużono ćwiczenia trzytygodniowe o tydzień, aby zrównać go z normalnymi ćwiczeniami rezerwistów r. 1902, z którymi będą mieć jeden program ćwiczeń.

Powołanie nastąpi na wiosnę i w lecie, prawdopodobnie w 4-ch kierunkach, zależnie od tego, jak będzie w poszczególnych D. O. K. ułożony plan wyjazdu dywizji do obozów letnich, gdzie będą się także ćwiczyć rezerwiści.

Dziewczęta pod kontrolą

Pan konsul i pani konsulowa w Łodzi
Prawda, figiel, czy kaczką

Jeszcze o wdzięczności Turcji wobec pana Puszeła
Co widział dziennikarz i co myśli „nowy dygnitarz“ otomański

W uzupełnieniu podanej przez nas przed kilku dniami wiadomości o Z. Puszele, który jakoby został mianowany konsulem tureckim za zasługi, położone w Turcji przez dziada jego, przytaczamy poniżej za warszawskim „Naszym Przeglądem“ trochę szczegółów tej niesamowitej historii. Oto co pisze o tem współpracownik pisma tego:

„Ewangelicka 7. Godzina 10 wieczór. Wejście z bramy. Służąca pana Puszeła informuje mnie, że państwa jeszcze niema. Mogę poczekać. Ot zaraz zamkną sklep i nadejda. Czekam zatem. Pokój z kuchnią. Zamieszany ten dom napewno nie jest. Ale są i gospodarze. Z początku nie chcą mówić:

— Tak, więc co z tego — oświadcza mi p. Puszel, jakby mi chciał dać do zrozumienia, by o się wynosił. — Otrzymałem list. List od konsula. Więc co to obchodzi gazetę. Ja nie chcę być sławny.

Ale pani Puszełowa jest bardziej rozmowna:

— Widzi pan, list ten mam już od dwóch tygodni. Nikomu jednak o tem nie mówiliśmy. Nie wie pan, ludzie, jak ludzie, zaczęli chodzić, rozmażać sprawę, rozgłoszą, że się wzbogaciliśmy, podatki. A może jeszcze nic z tego nie wyniknie. Ale dzisiaj opowiedziałem sąsiadowi, poradził, by pójść do adwokata. I tak od ust do ust. I oto sensacja. I to wszystko.

— Tak, ale to nie wszystko. Może pani zechce i mnie pokazać ten dokument?

Pan Puszel się opiera. Ale żona jego stara się mu wyperswadować:

— Cóż się boisz? Przecież nie wydam go z rąk. Ten pan obejrzy. Usłyszymy jego zdanie.

Po dłuższych pertraktacjach z ostrożnym panem Puszelem podsuwa mi wielką kopertę z adresem: J. Wielmożny Pan Zelig Puszel w Łodzi, z której wydobywam ogromny arkusz podwójny, zapisany trójjęzycznym tekstem i zamknięty pieczęciami i sznurami. Otóż ambasada republiki otomańskiej w Warszawie zawiadamia za uiterą dziennika 819—K. K. R. w dniu 11 grudnia, że decyzją ministra spraw zagranicznych w Angorze z dnia 11 listopada r. ub. Nr. 14326 zostaje J. Wielmożny Pan Zelig Puszel mianowany pełnomocnym attaché handlowym na m. I.ódź a to w zamian za zasługi położone dla państwa otomańskiego przez pradziada jego, Ali Nuszet Eichonona Puszeła, zmarłego w Smyrnie w roku 1823, który cały swój majątek poświęcił na rzecz miasta Samarkandy. Pan Puszel otrzymywał będzie za swe czynności urzędowe 20 funtów tureckich miesięcznie oprócz 10 funtów na koszty reprezentacyjne. Listy uwierzytelniające otrzyma w tych dniach.

Podpisany (po turecku) Mirza Jorad Khan, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Warszawie. Poczem następuje pieczęć lakowana konsulat.

Przecieram oczy. Sen czy jaw, Pan Zelig Puszel konsulem?

— Ot, widzi pan, nic nie można widzieć. Ja wprowadzę jeszcze temu nie wierzę, ale Puszel to przecie podobne do tureckiego nazwiska... No, jakie jest pańskie zdanie? — przyciska mnie do muru p. Puszel.

— Tak, ma pan rację, uciec nie można wiedzieć. To się przecie rozstrzygnie. Ma przyjechać misja, Ale jeśli to żart — to żartowniś był bardzo pomysłowy i miał bardzo lekko w głowie.

Ale zresztą — nic nie wiem. Widziałem na własne oczy dokument. Niech zatem czytelnicy sami osądzą, czy Puszel jest konsulem handlowym państwa otomańskiego, czy nie.

We własnym interesie

każdego naszego Szan. Abonenta leży regularne otrzymywanie naszego dziennika. Jeżeli dotychczas zachodziły jakiegokolwiek pod tym względem usterki, wypływały one głównie z powodu nienadostania na czas przedpłaty na prenumeratę.

Administracja „Głosu Polskiego“ pragnie uniknąć nad i przykrej konieczności przerywania wysyłki nieopłaconych egzemplarzy dziennika. Niepokolenia swych czytelników korespondencją w tej sprawie i t. p. i dlatego zwraca się z prośbą o wczesne przesyłanie, zawsze w końcu miesiąca, prenumeraty na miesiąc następny na konto P. K. O. Nr. 61119 w Warszawie.

Niewątpliwie duża korzyść i wygodę własną znajda nasi abonenci jeżeli racza niniejszą prośbę administracji

zapamętać i uwzględnić

Teatr i muzyka

TEATR POPULARNY

Dzisiaj wieczorem przedstawienie dla zresztę robotniczych po cenach najniższych 40, 60 i 80 groszy. Przedstawienie te zdobyły sobie już wśród szerokiego mas robotniczych odpowiednią renomę. Jutro wieczorem i dni następnym — KARNAWAL W WARSZAWIE — świetny wodewil w 4 aktach Daniłowickiego.

Walne zgromadzenie Ł. Z. O. P. N.

Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum zdecydowaną większością głosów

W dniu wczorajszym w sali rady miejskiej odbyło się doroczne walne zgromadzenie sprawozdawcze Ł. Z. O. P. N-u. Mimo wczesnego terminu rozpoczęcia obrad (godz. 10 rano) nie zdołano wyzerpać imponującego porządku dziennego, obejmującego 12 punktów.

Posiedzenie z urzędu zagał prezes Ł. Z. O. P. N., p. kpt. Zabłocki. Do prezydium walnego zgromadzenia zostali wybrani: jako prezes, p. Kordasz; jako asesorowie, pp. Hertel i por. Woskowicz, oraz p. Rozmysłowicz jako sekretarz. Obrady trwały do godz. 1 min.

30 w nocy, przyczem zdołano uchwalić statut Ł. Z. O. P. N-u, jak również przedyskutować przedstawione sprawozdania ustępujących władz związkowych, udzielając im absolutorjum 559 głosami, przy 83 przeciw i 212 wstrzymujących się. Na tem po 12 i pół godzinnych obradach debaty przerwano, przyczem następny termin walnego zgromadzenia wyznaczono na dzień 6 b. m. o godz. 9 rano. Ze względu na zbyt spóźnioną porę zakończenia obrad szczegółowe sprawozdanie podamy w najbliższym numerze naszego pisma.

Krwawa zabawa na wsi

zakończyła się śmiercią jednego z uczestników

(U) We wsi Sowinice, gminy Buczek, pod Łaskiem, młodzież tej wsi urządzała zabawę, na którą przybyło wiele osób z okolicznych wiosek.

Z początku bawiono się ochocho, lecz gdy niektórzy parobczacy spożyli większą ilość alkoholu, zaczęli zachęcać spokojnie tańczących mężczyzn.

Pijani do nieprzytomności, po jakimś czasie wszczęli awanturę,

która zamieniła się w bójkę na kije i noże; kobiety zaczęły wyskakiwać oknami przed bijącymi się.

Bójka cała zakończyła się krwawo, gdyż kilkunastu młodych wieśniaków otrzymało poważne rany nożami, a niejaki Ratajczyk został tak pokaleczony, że po godzinie życie zakończył.

Sprawą powyższą zajęły się władze policyjne.

Według nowej ustawy, obowiązującej od 1 stycznia 1927 roku

Oplaty od podań i świadectw urzędowych

Ministerstwo skarbu, w związku z obowiązującą od dnia 1 stycznia 1927 r. nową ustawą o opłatach stemplowych wydało okólnik do władz centralnych w sprawie stawek opłat stemplowych, należnych według tego okólnika.

Podanie podlega zasadniczo opłacie w wysokości 3 zł. od pierwszego egzemplarza bez względu na ilość arkuszy oraz 50 gr. od każdego załącznika, tudzież od drugiego i dalszych egzemplarzy, lub odpisów podania — również bez względu na ilość arkuszy, z których składa się każdy załącznik, względnie dalszy egzemplarz lub odpis.

Świadectwo urzędowe podlega zasadniczo opłacie w wysokości 3 zł., — bez względu na ilość arkuszy.

Za sporządzenie przez urząd państwowy drugiego i dalszych egzemplarzy dokumentu urzędowego, tj. wtóropisów (duplikatów), równobrzmiących z oryginałem i zaopatrzonych w podpis równorzędny, jak również za sporządzenie przez urząd państwowy i poświadczanie bądź pełnego odpisu dokumentu urzędowego, bądź wyciągu z takiego dokumentu, należy się opłata w wysokości 1 zł. od każdej strony pełnej lub zaczętej.

Za poświadczenie przez urząd państwowy, że wtóropis, odpis lub wyciąg sporządzony przez stronę, jest zgodny z pierwotem, należy się opłata stemplowa w wysokości 50 gr. od każdej strony pełnej lub zaczętej.



Trzej sportowcy narciarze, którzy w Pontersinle (w Szwajcacji) okryli imię Polski: Sawą (od lewej) Krzeptowski, Sieczka i Zytkowski

2.207.200 złotych dla bezrobotnych
Preliminarz głównego funduszu bezrobocia na luty 1927 r.

Preliminarz głównego funduszu bezrobocia na luty wyrażono na 2.207.200 zł.

Na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych pracowników fizycznych przeznaczono 1.190.000 zł. (dla 25.000 bezrobotnych, gdy w styczniu prelimitarz obejmował 20 tys. bezrobotnych).

Na zasiłki doraźne, obejmujące 90.000 bezrobotnych (wobec 80 tys. bezrobotnych w styczniu) fundusz bezrobocia ma do rozporządzenia 1.284.000 zł.

Nadto na akcję doraźną dla pracowników umysłowych — 450 tys. zł.

Przyjęty również prelimitarz budżetowy funduszu pracowników umysłowych na miesiąc luty przewiduje na świadczenia 340.000 zł., gdy w styczniu przeznaczono na ten cel 230.000 zł., uwzględniono bowiem przytem przewidywane rozszerzenie liczby uprawnionych do korzystania z akcji ustawowej. 7.207.200 zł. dla bezrobotnych

Echa ze stolicy mody

Suknie wizytowe i płaszcze. — Powrót do czarnego koloru. — Kolje z pereł i kamieni. — Trzewiczki na wysokich obcasach

Paryż, koniec stycznia 1927.

W porze zimowej jednym z głównych kłopotów pań są suknie wizytowe. W tej dziedzinie Paryż przynosi w tym roku wiele pięknych nowości. Jako materiał na pierwsze miejsce wysuwa się aksamit w kolorach ciemnych, czarnym, brązowym, fiołkowym i „tete de negre”, haftowany dyskretnie koło szyi i rękawów srebrem, lub złotem. Do sukni takiej wkłada się aksamitny również płaszcz, osztyt u dołu i przy kołnierzu jasnym futrem. Do płaszczów futrzanych noszone są suknie lżejsze z crepe de chine, albo georgetty pełne plisek, falbanek, lub draperji, w kolorach niebieskim, białoliljowym, lub ciagle utrzymującym się w modzie, czerwonym. Na dancjach spotyka się już materiały, jakie będą noszone w lecie, woale w kwiaty i desenie.

Blyszczące „crepe-satin” spotyka się bardzo często jako materiał na suknie wizytowe i wieczorowe. Dominującą rolę odgrywa tu kolor czarny zawsze korzystny i odpowiedni do każdego wieku. Suknia czarna, ożywiona jakimś kolorem, lub złotym haftem, pozostaje zawsze strojem klasycznym, nadającym się na różne okazje. Do takiej toalety wkłada się płaszcz sukienny, lub aksamitny, czerwony, zielony, lub niebieski osztyt jasnym futrem, kapelusik filcowy, zastosowany kolorem do płaszcza. Suknia czarna, czy ciemna, zawsze ożywiona jest kolorem harmonizującym z całością, kolorem włosów i cerą właścicielki.

Moda dzisiejsza wymaga koniecznie kolj z kamieni, czy pereł. Ponieważ są one najczęściej fałszywe więc można so-

bie pozwolić na zbytek dobierania ich do sukien. Stosownie do koloru sukni kolje te są z pereł, szafirów, szmaragdów, czy rubinów. Kolja kończy się wisiorkiem kryształowym.

Jak już pisaliśmy, koronka świeci w tym roku prawdziwy tryumf. Nietylko suknie całe robione są z koronek, z koronek robi się muflę, będąca zarazem torebką do toalety wieczorowej, przywieziona się na łańcuszku srebrnym, lub z kwiatów przeważnie róż, mały koronkowy wachlarzyk, taki, jak niegdyś nosiła pani de Pompadour.

Moda obowiązuje nietylko co do sukien i kapeluszy, ale ma również swoje kaprysy, gdy chodzi o bieliznę. Do niedawna wystawy paryskie zarzucały bieliznę wyłączenie różową. Obecnie kolor różowy został wyrugowany przez żółty w różnych odcieniach, od tanga i jasno-słomianego do kanarkowego i złotego. Dessous pełne są plisek, mereszek, inkrustacji i haftów przedstawiających kwiaty, lub owoce i ozdobione bogato koronkami malines.

Na zakończenie słówko o pantofelkach. Są one w tym roku bardzo fantazyjne haftowane, wycinane, ażurowe, zawsze kolorem zastosowane do sukni. Obcasy bardzo wysokie, na które specjalnie zwracają uwagę, przy wykonywanych pantofelkach muszą być koloru zupełnie odmiennego. Na lato przewidują nam modę pantofelków kretonowych w kwiaty, tylko, oczywiście, do sukien jasnych płóciennych, noszonych podczas wielkich upałów. Ale do tego jeszcze, niestety, daleko.

UŻYWAJ GRANULKI RUSSYANA!!

KASZLU DUSZNOŚCI I CHRYPKI

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

7551-50

Co wie medycyna o raku

Sześć punktów wiedzy lekarskiej

W wielkiej sali związku lekarzy angielskich, wobec nader licznej zebrania słuchaczy, sir Berkeley - Moynihan, prezydent „College Royal”, miał przed kilku dniami odczyt o chorobie raka i sposobach leczenia go.

Rozpoczynając rozprawę, zwrócił się mowa do słuchaczy i oświadczył:

— Według rachunku prawdopodobieństwa, sto osób z pomiędzy zgromadzonych tu pań i panów umrze na raka.

Następnie przeszedł sir Berkeley do umotywowania tak nieprzyjemnego dla zgromadzonych wstępu, mówiąc:

— Rak jest ze wszystkich chorób najgroźniejszy i najbardziej nieubłagany, czyli, jeśli tak rzecz można jest niejako głównym adiutantem śmierci. W Anglii, na 7 osób, które przeszły trzydziestkę, jedna musi koniecznie umrzeć na raka. Liczba ogólna ofiar na tę straszną chorobę dochodzi w Anglii do 50 tysięcy. Na całym świecie, o ile można to przypuszczalnie obliczyć, umiera rocznie pięć razy więcej osób, niż przed 70 laty. W przeciągu ostatnich lat 20 śmiertelność ogólna zmniejszyła się o 32 procent, tuberkulozę zdołano zmniejszyć o 38 proc. Tymczasem rak zwiększył się o 20 proc., tak że śmiało twierdzić można jego wzrost pięciokrotny od lat 70. A jednak można już obecnie operować i wyleczyć raka, bo tę straszną chorobę wyleczyć można pod warunkiem, jeśli zacznie się kurację od samego zawiązku. Publiczność może przyjść nam w pomoc przy leczeniu tej choroby, ale powinna nauczyć się rozpoznawać objawy, jakie jej towarzyszą i poznać środki i sposoby leczenia.

Następnie wyliczył sir Berkeley sześć punktów, jakie nauka najnowsza zdobyła z doświadczeń choroby:

1. Z początku jest to zawsze dolegliwość lokalna.
2. Rak rzuca się przeważnie na organa najsłabsze.
3. Niema widocznie przyczyn dziedzicznych przy chorobie raka.
4. O ile można było zbadać, żaden rodzaj specjalnego odżywiania się, ani też brak pewnego pożywienia specjalnego nie jest przyczyną raka.
5. Choroba nie jest ani zaraźliwa, ani zakaźna.
6. Rak jest bolesny i to zaraz od początku. Dopóki jest cierpieniem lokalnym, a więc dostępnym do zbadania i operacji, jest uleczalny.

CZOPKI HEMOROIDALNE

ŁAGODZA USUWAJA

Suppositoria hemoroidalna

ROLE SWĘDZENIE I KRWAWIENIE

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

215-20

Jak piją w „suchej” Ameryce

Tysiące wypadków śmiertelnego zatrucia trującym denaturatem

Święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku zapisały się w kronikach policyjnych „suchej” Ameryki, całym szeregiem wypadków śmiertelnego zatrucia wśród obywateli, którzy, omijając ustawę prohibicyjną, gasili pragnienie spirytusem, przeznaczonym dla celów przemysłowych i skażonym, trującymi denaturatami. Ta długa lista zatruc „alkoholem przemysłowym” stała się orzechem w ręku „mokrzych” kongresmanów (przeciwników prohibicji), którzy oskarżyli rząd — „nowoczesną Lukrecję Borgię” — ni mniej, ni więcej, tylko o masowe morderstwo obywateli. Grupa „mokrzych”, z prowadzącym atak demokratą Edwardsem na czele, wyraziła najwyższe oburzenie z powodu metod biura prohibicyjnego, nazywając te metody „ulegalizowaniem morderstwem”.

Sekretarz skarbu Mellon, przeciwdziałając burze, odbył tymczasem konferencję z szefem służby prohibicyjnej, L. C. Andrewsem, i szefem chemików w biurze prohibicyjnym, dr. J.M. Doranem, żądając przyspieszenia prac nad wynalezieniem formuły skażenia alkoholu mniej niebezpiecznej dla życia jego spożywcy. Dopóki to jednak nie nastąpi, trucizny mają być nadal stosowane przy denaturowaniu alkoholu.

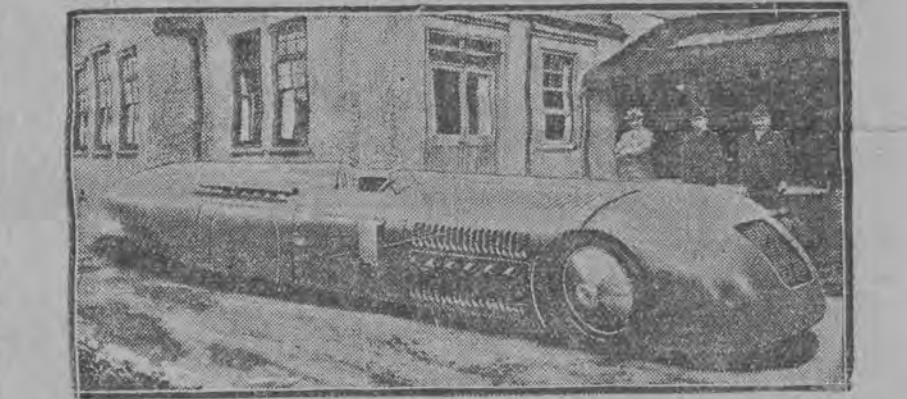
Senator Edwards, przytaczając cyfry statystyczne śmiertelnych za trucie alkoholem, zaznaczył, że cyfry te odnoszą się do „miast amerykańskich, w których ten t. zw. „ojcowski rząd” Stanów Zjednoczonych, patrzy nietylko obojętnie, ale nawet przychylnie na legalizowane

morderstwa”. Cyfry te wynoszą po kilkaset, dla większych miast amerykańskich.

Dyskusja obfitowała w szereg ciekawych i drastycznych momentów. Kongresman Celler, proponując karę więzienia do 5 lat dla zabuwających alkohol przemysłowy, uzasadniał swój wniosek tem, że „wiele członków izby i senatu, pije bez miary... Nie powinni oni wypierać niczego, co by robiło trunki trującymi dla innych, którzy gorzej są od nich poinformowani”. Senator Copeland oświadczył, iż zatrucie alkoholem przez rząd, świadomy, że trucizna przedostanie się do potajemnego handlu butlegierskiego, jest takim samym morderstwem, jak zastawianie morderczych pułapek na kłusowników w starych rezerwachach angielskich.

Wogóle „mokrzy” zaznaczyli, że prohibicja popycha młodzież amerykańską do niemoralnego i zbrodniczego życia, przytaczając szereg przykładów. Senator Edwards oświadczył, że „naród tarzał się w korycie korupcji prohibicyjnej przez osiem lat” i wezwał kongres do położenia końca tym oplakanym warunkom przez skasowanie „suchego” prawa. Niezmierzenie charakterystyczna była replika kongresmana Unerhilla z Massachusetts na zarzut demokracji Celler, że kongresmani „piją i piją bez miary”. P. Unerhill, jako fałsz, stwierdził, że w ciągu sześciu lat nie spotkał żadnego pijanego kongresmana na sali obrad, a tylko czterech w kuluarach kongresu.

Tysiąc koni w samochodzie



Gigantyczny samochód mjr. Segrave.

Znany angielski automobilista i posiadacz szeregu rekordów, major H. O. D. Segrave, ma zamiar ustalić w lutym na Florydzie nowy rekord światowy szybkości. W tym celu fabryka Sunbeam zbudowała

Czasowa niepłodność Kobiet

Ciekawe eksperymenty profesora Haberlanda

Prof. Haberlandt w Innsbrucku pracuje od 15 lat nad problemem, by organizm kobiety uczynić czasowo niepłodnym. Eksperymenty swoje przeprowadzał nad myszami i szczurami i to z dodatnim rezultatem. Przeszczepiał mianowicie ovarium brzemiennych samiczek w organizm dojrzałych ale niezapłodnionych samiczek i w ten sposób uczynił je ostatnie zupełnie odporne na zapłodnienie. W dalszym ciągu swoich eksperymentów konstruował specjalny preparat, nazwany „Ovarial Oopton”, który wstrzykuje się zwierzętom z doskonałym rezultatem.

Zdaniem uczonego można bę-

przedstawionego na ilustracji naszej lewiatana o mocy 1000 MK., który będzie mógł, według twierdzeń konstruktora, osiągnąć szybkość 320 km. na godzinę.

dzie eksperymenty te zastosować i do człowieka. Gdyby eksperymenty te się przyjęły, miałyby to dla rozwoju ludzkości niezmiernie doniosłe znaczenie. Od czasu Maltusy istnieje bowiem problem uregulowania wzrostu ludności. Niejedno krotknie kobiety muszą zrezygnować z potomstwa, bądź to ze względów zdrowotnych, bądź też ze względów społecznych. Istnieje specjalna dziedzina nauki, zwana eugenetyką, która zajmuje się ulepszeniem rasem człowieka. Teraz dzięki wynalazkom prof. Haberlanda, eugenetyka znalazłaby dla siebie naukową podstawę.

Dr. med. **P. Braun**

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych, (leczenie światłem — lampa kwarcowa) przyjmuje od godz. 9-11 i od 5-8

Poludniowa 23 Tel. 40-26

7553-20

ŚWIATŁO AZJI

Przepych stary i nowy

O ODKOPANIE HERCULANEUM

Wielkie zajęcia zwłaszcza między archeologami, budzi wiadomość, że Mussolini przedsięwziął kroki, by umożliwić odkopanie miasta Herculanum zasypanego wspólnie z Pompeją wskutek wybuchu Wezuwiusza w roku 79. Ale podczas gdy odkopanie Pompei, za sypanej przeważnie popiołem, gruzami i piaskiem, mniejsze przedstawiało trudności, Herculanum, zalane gorącą a skamieniałą dziś lawą, dotychczas spoczywało pod wznoszącymi się nad nim mureczkami Portici i Resina. W roku 1719, podczas kopania studni, odkryto część zagonionego miasta i od tego czasu podejmowano kilkakrotnie próby odkopania, natrafiając zawsze na niezwykle trudności.

Pod skamieniałą lawą pokrywającą Herculanum, znajdują się najprawdopodobniej skarby niesłychanej dla historii i archeologii wartości. I aczkolwiek roboty wykopaliskowe będą znacznie kosztowniejsze, niż roboty koło odkrycia Pompei plan tych robót powinien być bardziej obfity. Bo Pompeja była tylko zwykłym miastem rzymskim, a Herculanum, letniskiem, w którego bogatych willach kryły się kosztowności artystyczne i literackie. Po wybuchu Wezuwiusza mieszkańcy Pompei powrócili częściowo: z pomiędzy gruzu i popiołu wyszukiwali cenne swoje posiadłości. Herculanum po wybuchu pozostało nietknięte. Potem przez studeciami poszukiwacze skarbów niezgrabnie i niezręcznie grzebali w okolicy Pompei, a Herculanum leżało bezpiecznie pod warstwą tufu.

Uczni spodziewają się przede wszystkim w bibliotekach willk odnajdą dawno zaginione rękopisy klasyczne, a archeologowie mają nadzieję że o ile się uda przebić warstwę lawy, nie uszkadzając ukrytych pod nią przedmiotów, znajdą nietylko kosztowne meble rzymskich patrycjuszów, ale posągi, dorównujące pięknoscią grupie zapaśników, którą znaleziono w Herculanum przy dawniejszych próbach odkopania miasta.

MOST DLA URATOWANIA WIDOKU.

Radnie miejskiej weneckiej przedłożono projekt wzniesienia piękne-

go kamiennego mostu, w miejsce brzydkiej konstrukcji żelaznej, łączącej Campo San Vitale z Akademią sztuk pięknych. Obecny most na Canale Grande psuje jeden z najpiękniejszych widoków, a zbudowany przeszło 50 lat temu, nie odpowiada wymogom nowoczesnego ruchu: co roku rada miejskałożyć musi dość znaczne sumy na jego naprawki. Proponowany most według planu Signora E. Fagiuolo, znalazł aprobatę kół artystycznych Wenecji. Nowy most byłby szerszy od Rialto a miałby 28 stóp wysokości.

DOM NOWOCZESNY.

W Lavonshire House, w którym budują teraz prywatne mieszkanie, flats, jak się mówi w Londynie, powstaje jedno mieszkanie, według planów słynnego architekta, przypominające dziwy z Tysiąca i jednej nocy.

Mieszkanie to składa się z 25 pokoi z 5 łazienkami, znajduje się na czwartym piętrze, a zamieszkiwać je będzie właściciel i architekt hr. Oliver Hill.

Ściany, podłoga i sufit jadalni są z różowego włoskiego marmuru, stół w jadalni jest z wertydu czyli ciemnozielonego marmuru z Afryki; z tego samego materiału jest bufet; a w rogach pokoju stoją cztery lampy z czerwonego i złotego onyksu na których w onyksowych wazach płoną elektryczne światła. Pozaatem w marmurowej powale rozmieszczone będą i inne światła elektryczne. Oprawa okien z ciemnozielonego marmuru z Werony, inkrustowaną ma być srebrem, natomiast drzwi będą gładkie dębowe. Długa galeria w hallu z podłogą z zielonego marmuru, ma czarne szklane ściany, a szkło podbite czarnym i srebrzystym dębem. Światło sztuczne pada z powały. Jedna z łazienek ma ściany z pomarańczowego alabastru, podłogę z kremowego marmuru i zieloną marmurową, w podłogę wpuszczoną wannę. W bibliotece jest komin z marmuru i lapis lazuli, w weneckiej sypialni kolumny z rżniętego szkła z kombinacją kolorów: różowego, niebieskiego i popielatego. Inna sypialnia ma ściany wykładane cedrowym drzewem.